



The Holy See

CELEBRACJA NIEDZIELI PALMOWEJ

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO

Plac św. Piotra

Niedziela Palmowa, 10 kwietnia 2022 r.

[Multimedia]

Na Kalwarii zderzają się dwie mentalności. W Ewangelii w istocie słowa ukrzyżowanego Jezusa są sprzeczne ze słowami Jego oprawców. Ci ostatni powtarzają jak refren: „wybaw sam siebie”. Mówią to przywódcy: „*Niechże teraz siebie wybawi*, jeśli jest Mesjaszem, Bożym Wybrańcem” (Łk 23, 35). Powtarzają to żołnierze: „Jeśli Ty jesteś Królem żydowskim, *wybaw sam siebie*” (w. 37). I wreszcie jeden ze złoczyńców, który słuchał, powtarza tę myśl: „Czyż ty nie jesteś Mesjaszem? *Wybaw więc siebie*” (w. 39). Wybawić samych siebie, dbać o siebie, myśleć o sobie; nie o innych, ale tylko o własnym zdrowiu, własnym sukcesie, własnych interesach; o posiadaniu, o władzy, o zaistnieniu. *Wybaw sam siebie* – oto refren ludzkości, która ukrzyżowała Pana. Zastanówmy się nad tym.

Ale mentalności „ja” przeciwstawia się mentalność Boga. *Wybaw sam siebie* zderza się ze Zbawicielem, który ofiarowuje samego siebie. W dzisiejszej Ewangelii również Jezus na Kalwarii trzykrotnie zabiera głos, podobnie jak Jego przeciwnicy (por. w. 34.43.46). Ale w żadnym wypadku nie domaga się czegoś dla siebie. Co więcej, nawet się nie broni ani nie usprawiedliwia. Modli się do Ojca i ofiarowuje miłosierdzie dobremu łotrowi. Zwłaszcza jedna z Jego wypowiedzi uwydatnia różnicę w stosunku do *wybaw sam siebie*: „Ojcze, przebacz im” (w. 34).

Zastanówmy się nad tymi słowami. Kiedy Pan je wypowiada? W szczególnym momencie – podczas ukrzyżowania, kiedy czuje, jak gwoździe przebijają Jego nadgarstki i stopy. Spróbujmy sobie wyobrazić rozdzierający ból, jaki to powodowało. Tam, w najbardziej dotkliwym fizycznym

cierpieniu męki, Chrystus prosi o przebaczenie dla tych, którzy Go przebijają. W takich chwilach chciałoby się tylko wykrzyczeć całą swoją złość i cierpienie, tymczasem Jezus mówi: *Ojcze, przebacz im*. W odróżnieniu od innych męczenników, o których mówi Biblia (por. *2 Mch 7, 18-19*), nie czyni On wyrzutów oprawcom ani nie grozi karą w imieniu Boga, lecz modli się za złoczyńców. Przybity do upokarzającego narzędzia stracenia, wzmacnia intensywność daru, który staje się darowaniem winy.

Bracia, siostry, pomyślmy, że Bóg postępuje tak samo z nami – kiedy sprawiamy Mu ból naszymi czynami, On cierpi i ma tylko jedno pragnienie: by mógł nam przebaczyć. Aby to sobie uświadomić, spójrzmy na Ukrzyżowanego. Właśnie z Jego ran, z tych otchłani bólu, spowodowanego naszymi gwoździemi, wypływa przebaczenie. Spójrzmy na Jezusa na krzyżu i pomyślmy, że nigdy nie usłyszeliśmy lepszych słów: *Ojcze, przebacz*. Patrzymy na Jezusa na krzyżu i widzimy, że nigdy nie zostaliśmy obdarzeni bardziej czułym i współczującym spojrzeniem. Patrzymy na Jezusa na krzyżu i uświadamiamy sobie, że nigdy nie zaznaliśmy bardziej miłującego uścisku. Spójrzmy na Ukrzyżowanego i powiedzmy: „Dziękuję Ci, Jezu – Ty mnie kochasz i zawsze mi przebaczasz, nawet wtedy, gdy mnie jest trudno kochać siebie i sobie wybaczyć”.

Tam, gdy jest krzyżowany, w najtrudniejszym momencie Jezus realizuje swoje najtrudniejsze przykazanie: miłość nieprzyjaciół. Pomyślmy o kimś, kto nas zranił, obraził, rozczarował; o kimś, kto nas rozgniewał, nie rozumiał lub nie był dobrym przykładem. Jak wiele czasu poświęcamy na rozmyślanie o tych, którzy nas skrzywdzili! A także na patrzenie w głąb siebie i lizanie ran zadanych nam przez innych, przez życie, lub historię. Jezus uczy nas dzisiaj, abyśmy na tym się nie zatrzymywali, ale reagowali. Aby przerwać błędne koło zła i ubolewań. Abyśmy na gwoździe życia odpowiadali miłością, na ataki nienawiści – czułością przebaczenia. Ale czy my, uczniowie Jezusa, idziemy za Mistrzem, czy też za naszym nieprzejednanym instynktem? Jest to pytanie, które musimy sobie postawić: czy idziemy za Mistrzem, czy też za naszym nieprzejednanym instynktem? Jeśli chcemy sprawdzić, czy należymy do Chrystusa, przyjrzyjmy się temu, jak postępujemy wobec tych, którzy nas skrzywdzili. Pan nas prosi, abyśmy nie reagowali tak, jak by się chciało lub jak czynią wszyscy, ale tak, jak On to czyni w stosunku do nas. Prosi nas o przerwanie łańcucha: „Kocham cię, jeśli ty mnie kochasz; jestem twoim przyjacielem, jeśli ty jesteś moim przyjacielem; pomogę ci, jeśli ty mi pomożesz”. Nie – okazywanie współczucia i miłosierdzia wszystkim, ponieważ Bóg widzi w każdym swoje dziecko. Nie dzieli nas na dobrych i złych, na przyjaciół i wrogów. To my tak robimy, zadając Mu cierpienie. Dla Niego wszyscy jesteśmy umiłowanymi dziećmi, które pragnie wziąć w ramiona i którym pragnie przebaczyć. I tak jest również w tym zaproszeniu na ucztę weselną syna, kiedy Pan wysłał swoje sługi na rozstaje dróg i mówi: „Przyprawdźcie wszystkich, białych, czarnych, dobrych i złych, wszystkich, zdrowych, chorych, wszystkich...” (por. *Mt 22, 9-10*). Miłość Jezusa jest dla wszystkich, nie ma w tym przywilejów. Wszyscy. Przywilejem każdego z nas jest być miłowanym, jest uzyskać przebaczenie.

Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią. Ewangelia podkreśla, że Jezus to „mówił” (w. 34) –

nie powiedział tego raz na zawsze w chwili krzyżowania, ale spędził godziny na krzyżu z tymi słowami na ustach i w sercu. Bóg nie męczy się przebaczeniem. Musimy to zrozumieć, ale zrozumieć nie tylko umysłem, lecz i sercem: Bóg nie męczy się przebaczeniem, to my się męczymy prosząc Go o przebaczenie, ale On nigdy się nie męczy przebaczeniem. On nie wytrzymuje do pewnego momentu i potem zmienia zdanie, jak to my mamy pokusę czynić. Jezus - jak uczy Ewangelia św. Łukasza - przyszedł na świat, aby przynieść nam odpuszczenie grzechów (por. Łk 1, 77), a na koniec dał nam dokładne polecenie – abyśmy w Jego imię głosili wszystkim odpuszczenie grzechów (por. Łk 24, 47). Bracia i siostry, niech nas nie nuży Boże przebaczenie – nas, kapłanów, jego udzielanie, każdego chrześcijanina przyjmowanie go i dawanie o nim świadectwa. Niech nas nie nuży przebaczenie Boga.

Ojcie, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią. Zwróćmy uwagę na jeszcze jedną rzecz. Jezus nie tylko prosi o przebaczenie, lecz także podaje powód: przebacz im, *bo nie wiedzą, co czynią*. Ale jak to? Ci, którzy Go krzyżowali, z premedytacją zaplanowali zabicie Go, zorganizowali pojmanie Go, procesy, a teraz są na Kalwarii, aby być świadkami Jego końca. A jednak Chrystus usprawiedliwia tych brutalnych ludzi, *bo nie wiedzą*. Tak właśnie Jezus postępuje wobec nas - staje się naszym *obrońcą*. Nie staje przeciwko nam, lecz za nami, przeciwko naszemu grzechowi. Ciekawy jest argument, którego używa: *bo nie wiedzą*, ta ignorancja serca, jaką mamy my wszyscy grzesznicy. Kiedy człowiek stosuje przemoc, nic już nie wie o Bogu, który jest Ojcem, ani o innych ludziach, którzy są braćmi. Zapomina, po co jest na świecie, i posuwa się do popełniania absurdalnych okrucieństw. Widzimy to w szaleństwie wojny, gdzie znów krzyżuje się Chrystusa. Tak, Chrystus po raz kolejny jest przybijany do krzyża w matkach, które oplakują niesprawiedliwą śmierć swoich mężów i dzieci. Jest krzyżowany w uciekających przed bombami uchodźcach z dziećmi na rękach. Jest krzyżowany w starcach, pozostawionych samym sobie na śmierć, w ludziach młodych, pozbawionych przyszłości, w żołnierzach, posyłanych, by zabijali swoich braci. Chrystus jest w nich krzyżowany dzisiaj.

Ojcie, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią. Wielu słucha tych niesłychanych słów, ale tylko jeden je przyjmuje. Jest to złoczyńca, ukrzyżowany obok Jezusa. Możemy sądzić, że miłosierdzie Chrystusa wzbudziło w nim ostatnią nadzieję i skłoniło go do wypowiedzenia tych słów: „Jezu, wspomnij na mnie” (Łk 23, 42). Jakby chciał powiedzieć: „Wszyscy o mnie zapomnieli, a Ty myślisz także o tych, którzy Cię krzyżują. U Ciebie jest więc miejsce także dla mnie”. Dobry łotr przyjmuje Boga, gdy jego życie dobiega końca, i w ten sposób jego życie zaczyna się na nowo. W piekle świata widzi otwierający się raj: „Dziś będziesz ze Mną w raju” (w. 43). Oto cud przebaczenia Boga, który przemienia ostatnią prośbę człowieka skazanego na śmierć w pierwszą kanonizację w dziejach.

Bracia, siostry, w tym tygodniu przyjmijmy jako pewność, że Bóg może przebaczyć każdy grzech. Bóg przebacza wszystkie, może przebaczyć każde oddalenie, zamienić wszelki płacz w taniec (por. Ps 30, 12); pewność, że z Chrystusem zawsze jest miejsce dla każdego; że z Jezusem nigdy nie jest po wszystkim, nigdy nie jest za późno. Z Bogiem zawsze możemy powrócić do życia.

Odwagi, podążajmy ku Wielkanocy z Jego przebaczeniem. Ponieważ Chrystus nieustannie wstawia się za nami u Ojca (por. *Hbr 7, 25*), a patrząc na nasz pełen przemocy i nasz zraniony świat, nie przestaje powtarzać – a my zróbmy to teraz w naszym sercu, w milczeniu – powtórzmy: *Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią*.